

## Jazdy rowerem w 2020r – raport.

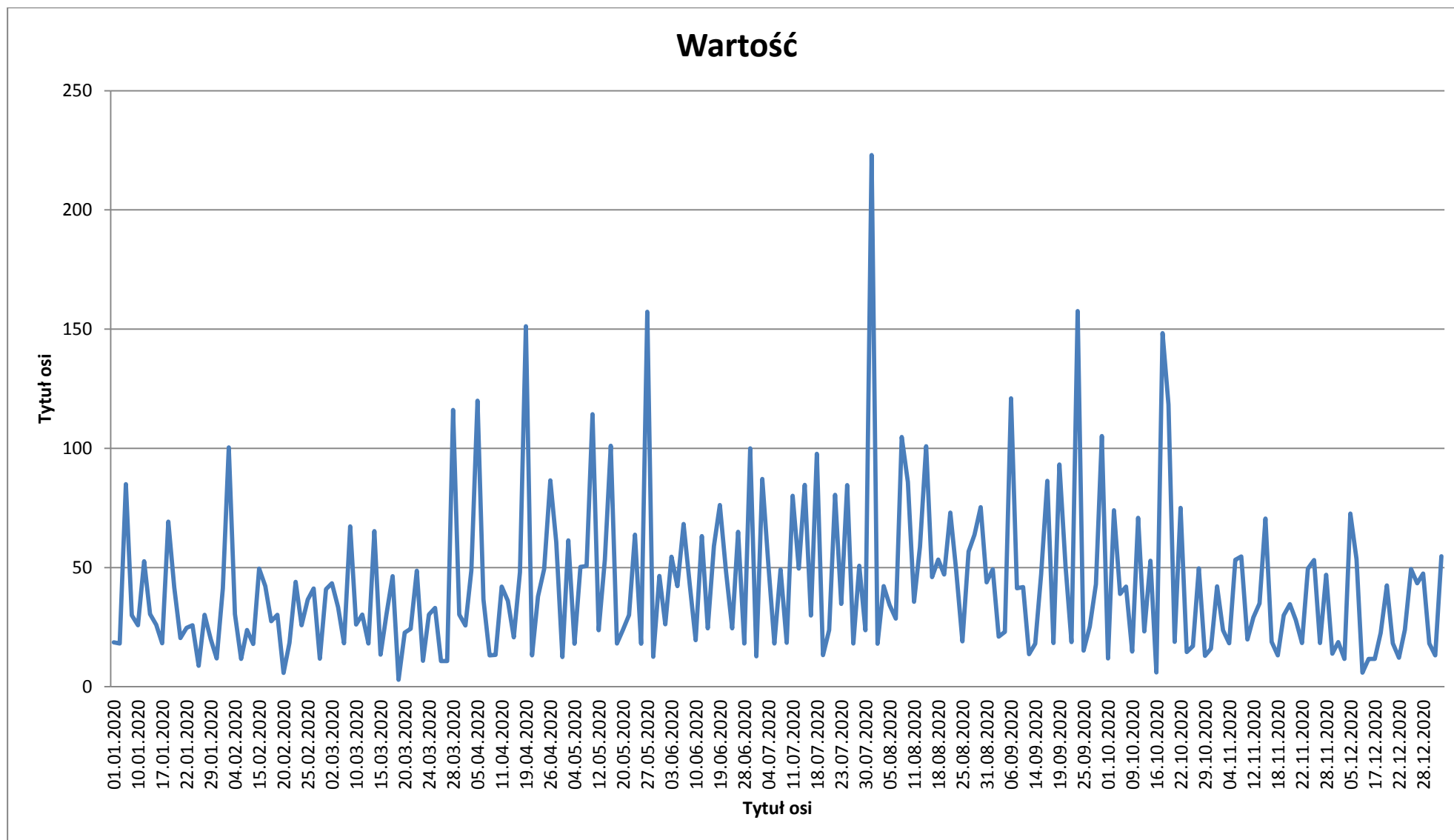
W 2020r, zacząłem sezon rowerowy od **01.01.2020**. A zakończyłem ten rok z jazdą z dnia: **31.12.2020r**. W badanym okresie zrobiłem **9445,6 km** w **220 jazdach**. Lwia część zasług to nie tylko intensywne postanowienia noworoczne, które nakazywały mi jeździć w każdym miesiącu roku min. 500 km. To także samozaparcie, ciepłe zimy i dni, które zaczynały się już od Stycznia, a także pierwsze dłuższe wyjazdy (trasa na Szczecin), już w pierwszych dniach Stycznia! Z pełnym pakunkiem itd., długa, męcząca podróż. Ta dopiero zwiastowała cudowne kolejne miesiące spędzane na rowerze. I chociaż średnio miesięcznie robiłem tylko 18 jazd, to i tak był bardzo intensywny czas. Mieściły się w nim i krótsze i dłuższe wyjazdy – w tym kilka z których jestem szczególnie dumny – z trasy z 01.08.2020 r., gdy pokonałem mój życiowy rekord, oraz Szlakami Muru Berlińskiego z Gryfusami a także samodzielna próba i trasa dwudniowa: Dookoła Zalewu Szczecińskiego. Porządne kilometry, porządne trasy. A także sporo zmian w życiu..

W mijającym roku nastąpił ten cały cyrk związany z wydufanym wymyślonym wirusem, którego sens i istnienie kwestionuję od samego początku i jakoś zdania na ten temat nie zmieniałem – mimo, że rzekomo na to chorych dookoła mnie przybywa. Przypadki z rodziny, znajomych a także z pracy. No i właśnie wchodzimy jeszcze w przykład pracy. Oficjalnie od Maja nie mam mojej pierwszej pracy. A nie oficjalnie to ja już w Kwietniu w Szczecinie prawie nie bywałem i na komendzie KWP prawie nie bywałem. Kilka msc szukałem nowego zajęcia, nowej pracy głównie bez skutecznie. Jak nie brak doświadczenia to inne czynniki sprawiały, że się do pracy nie nadawałem wg. pracodawców. Miałem więc sporo czasu w naprawdę ładne, piękne dni – na jeżdżenie, co oczywiście robiłem. Być może to jest prawdziwy wynik, prawdziwy powodów przejechania przeze mnie aż tylu kilometrów. No bo co by nie mówić to od Kwietnia do końca Września (gdy Aurelia skończyła **30k km**), moja średnia ilość przejechanych km w msc (od Maja) wynosiła po **1k**. A to był przecież okres najdłuższych i najcieplejszych dni, a także okres gdy po prostu nie pracowałem i mogłem sobie na to pozwolić. Od Września na nowo pracuję ale na 1/2 etatu. A nawet na całym to sądzę, że o wiele dłużej w pracy bym nie siedział.. I nadal miał czas na siebie i na rowerek. Trafiłem do lepszego miejsca, trochę mi się w życiu polepszyło dzięki zmianie pracy – i co najważniejsze: nie cierpi na tym rower i moje regularne treningi. A więc wszystko idzie w dobrą stronę no i oby tak dalej!

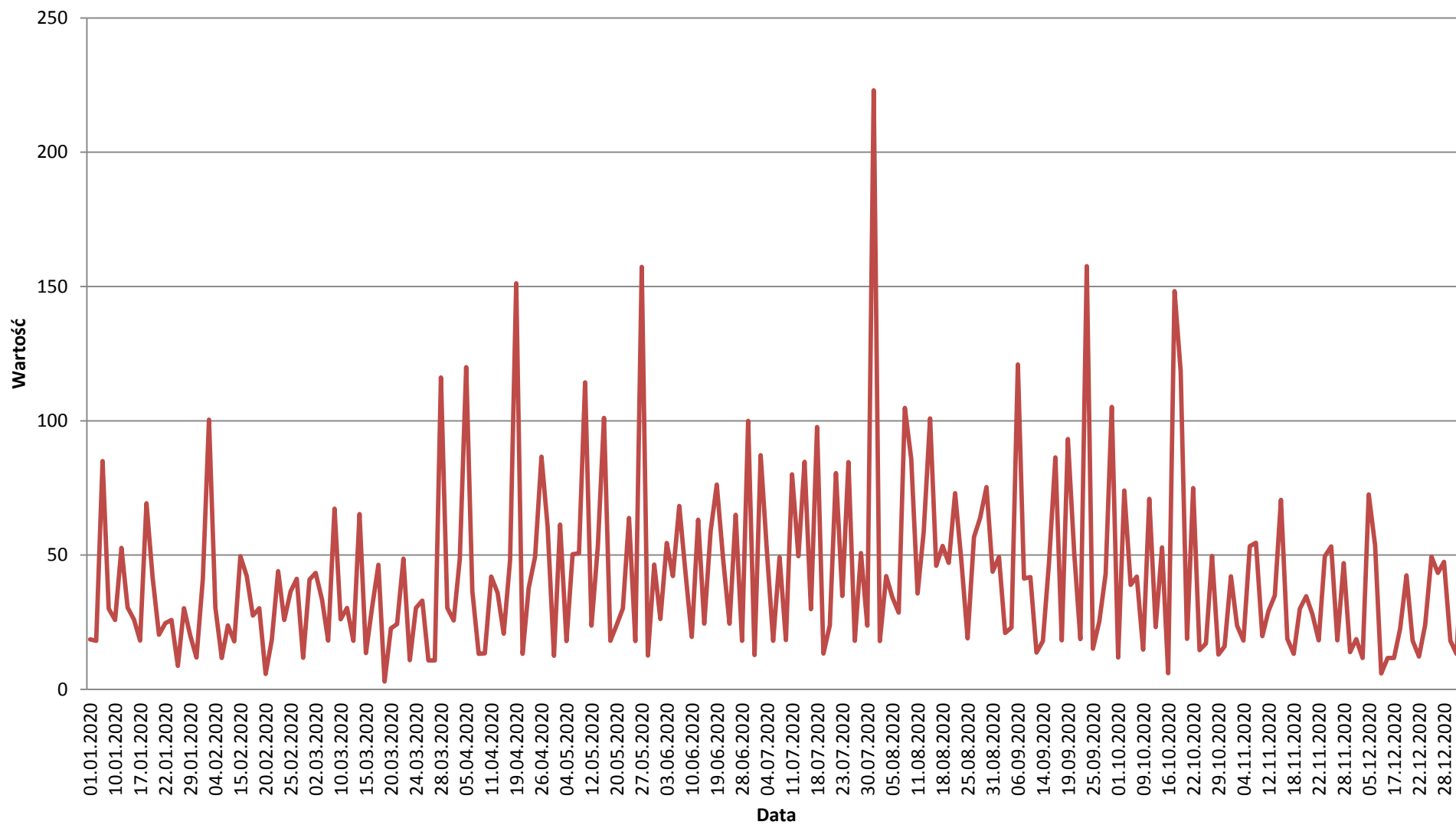
Podsumowując rok jestem z niego zadowolony, pod wieloma względami (przejechane km, średnia długość tras, ilość tras > 100 km, w ogóle ilość wyjazdów, i jeżdżenia wiele dni pod rząd) sprawia, że to jest najlepszy rowerowy rok w moich dziejach. Co najważniejsze udało mi się na nim zrealizować moje wszystkie postanowienia noworoczne! W każdym miesiącu rok zrobiłem min. 500 km. Zwykle to było znacznie więcej.. Ale te min. Było osiągnięte zawsze! Bywało różnie jak w każdym roku czy w każdej trasie – często się zdarza mieć ten słabszy dzień czy słabszy moment na

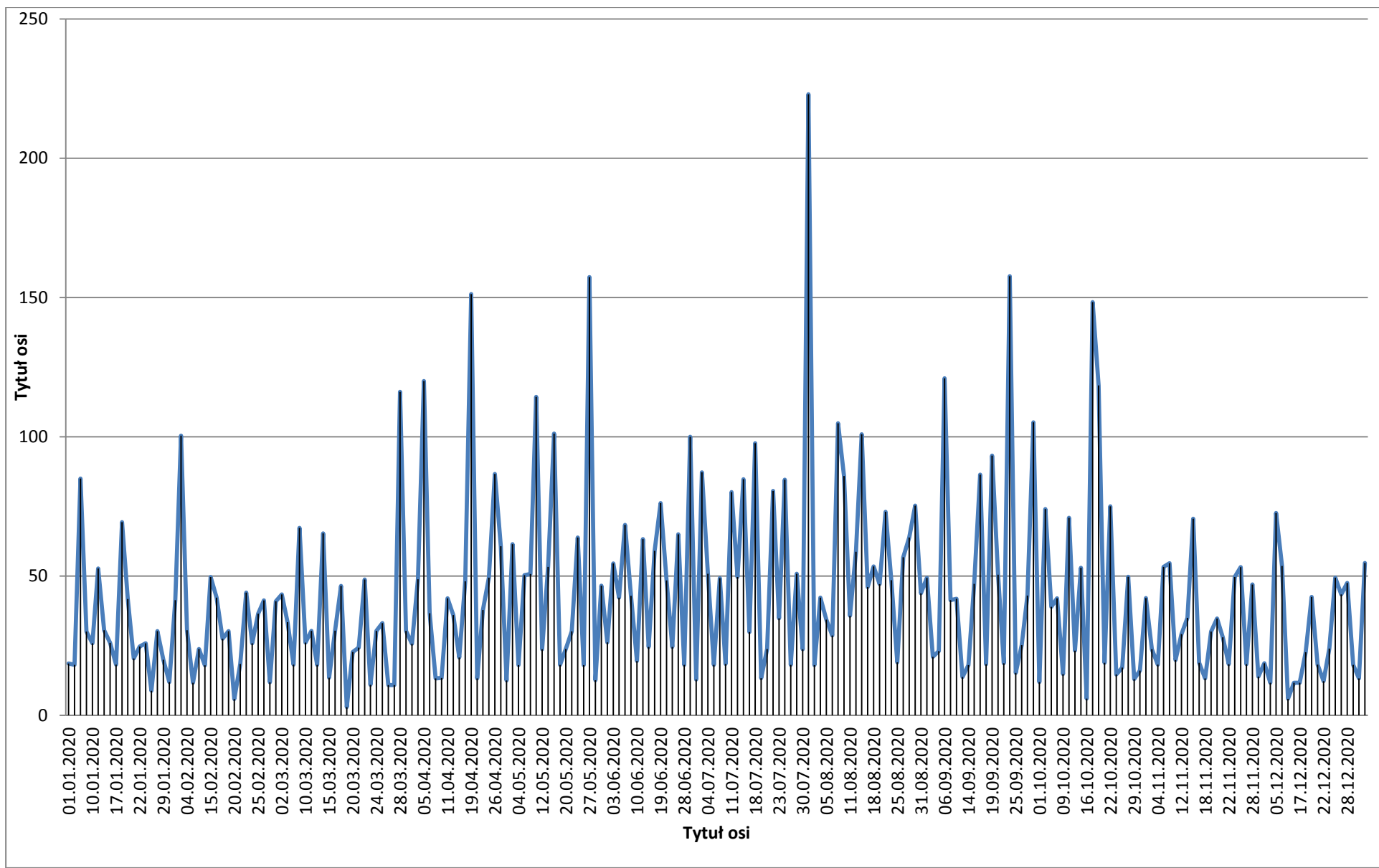
wyprawie, nie może on jednak wpływać na sens czy przejechanie całej trasy! Wszystkie moje zloty i upadki skrupulatnie w ciągu minionego roku spisywałem na moim rowerowym blogu: **rowerowe.xaa.pl**. Gdyby ktoś był zainteresowany serdecznie zapraszam do przejrzenia wpisów, przejrzenia wspomnień moich najpiękniejszych wypraw, gdzie pozostawiam jakąś część siebie, coś daję ale także coś biorę, doświadczenie życiowe, piękne chwile do wspominania czy co najważniejsze, energię życiową.

## STATYSTYKA KOŃCOWA



# Wykres wartości





Przejechałem : **9445,6 km** w **220 jazdach**

Czas jazd : **602h 10min 20sekund**

**ZAŁĄCZNIKI:**

- + Dokumentacja przebiegu tras rowerowych
- + Zdjęcia licznika i roweru jako katalog do osobnej analizy